

# Wszędzie ślady. O sztuce Aliny Szapocznikow

W kolejnych ujęciach dzieje się jednak coś niezwykłego, prace Szapocznikow zostają „uruchomione”, widzimy je w sklepowych witrynach, obserwujemy ich spacer ulicą Piotrkowską, rejestrujemy utrwalane przez nie ślady. Tym ujęciom wtóruje głos artystki, która mówi: „Mój gest kieruje się w stronę ciała ludzkiego, by słać nietrwałość w zakamarkach naszego ciała, w śladach naszych kroków po tej ziemi”. Słowa te, chcąc nie chcąc, można odczytać jako klucz do zrozumienia sztuki Aliny Szapocznikow, jej wizjonerskości, odwagi i umiłowania życia w świetle jego końca.

1975

Współscenarzystką „Śladu” była Irena Kolat-Ways, która rok wcześniej przygotowała pierwszą pośmiertną wystawę prac rzeźbiarskich Aliny Szapocznikow w skali dotychczas niewidzianej. Ekspozycja w Muzeum Sztuki w Łodzi zgromadziła 151 obiektów, prezentując w jednej przestrzeni pełen diapazon praktyki artystycznej Szapocznikow, od socrealistycznych i monumentalnych „Trudnego wieku” i „Pierwszej miłości”, przez znakomite próby włączania nowych technik i materiałów, jak w „Corridzie” czy „Goldfingerze”, aż po perfekcyjnie opanowujące tworzywa sztuczne „Bukiet” i „Portret wielokrotny”. Wystawa oparta była na prezentacji wyłącznie rzeźb (z kolekcji muzealnych i prywatnych), głównym medium sztuki Szapocznikow. Na zdjęciach dokumentujących ekspozycję, jak i jej wernisaż widoczne jest pewne formalne napięcie między wczesnymi realizacjami a pracami tworzonymi u schyłku życia, jednakże z całego zbioru bije wewnętrzna harmonia i koherencja.

W krótkim tekście towarzyszącym wystawie zespół muzeum przytacza kluczowe dla kariery artystki realizacje, jednocześnie proponując syntezę kolejnych etapów twórczości. Na przykład: „W 1970 powstały prace z wtopionymi wewnątrz przedmiotami codziennego użytku, stanowiące niejako komentarz do nurtującej człowieka idei przetrwania, pozostawiania śladu (Fetysze)”. Zdanie to można odczytać zdecydowanie bardziej uniwersalnie, zapis przetrwania i chęć utrwalenia śladu po sobie przyświecały Szapocznikow przez większość jej artystycznej drogi.

*Cały tekst Wandy JANAKIEWICZ i Natalii SŁABOŃ można przeczytać w majowym numerze „Kalejdoskopu” 5/2026.*